

„LIGA NARODÓW PO PIĘCIU LATACH”
pisze P. STASZCZAK z Oleszyna

Adam Krechowicki O TRON Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Halszka podniosła na niego głębokie swe oczy, zasnuwając się smutkiem.

— Wrogom nie jestem — odparła — spełniałam wóję pana mego...

— Także mi oddana, że nawet na śmierć się naraziłaś?

— Gotowa umrzeć... — odrzekła Halszka.

Jan Kasimierz długi jeszcze moment pięścił wzrok swój widokiem tej niewiasty, która mówiła śmiało, niemal zuchwale, a z której postaci szedł czar jakiś niewyomownego smutku, tajemnego a głębokiego cierpienia.

— Dłwna niewiasta! — szepnął Jan Kasimierz do Butlera. — Puczyłbym ją wolno — ale teraz nie można. Zatrzymaj ich wszystkich, dopóki stąd nie wyruszą, mogliby teraz bowiem skutecznie się pokłócić. Ona całą winę na siebie bierze, a tak mi się zda, że kłamie, nie wiem dlaczego...

I zwracając się do Szczecińskiego:

— Tyś chciał do mnie, do polskiego obywatela? — spytał. — Chciał Radziwiłła odstąpić?

— Tak, milościwy panie! — potwierdził Szczeciński.

— Jeno to dźw — zauważył Jan — żeś w czas tak niebezpieczny matkę młodą z sobą brał...

— Jam go odstąpił sama nie chciała! — zawołała Maruchna i zbliżyła się padła do stóp królewskich. — Wołania za nim tak i razem zginęła!... I gdyby sam szedł, byłby już zginął... Widziałem jak mordowali go drożdże. Szwedzi polskimi jeńcami, a polskie poddajdy przychwytywanymi Szwedów. Nam przeszedłano jako bezdymnym kupcom — obecnie nasza ocalsia młoda małżonka... Racz i ty najjaśniejszy królu puscć nas wolno!

Gdy Maruchna przypała mu do stóp, król się nicoło cofnął. Błagalny głos tej niewiasty, niemiędl od tamtej pięknej, lecz zalękłej, przetrząsnął go do głębi.

I znnowu do Butlera szepnął:

— Czek owo mocno mi się podejrzany być zda... Czek owe niewiasty znnowu go ocalsi... Co racz jest ta druga?

— Powiada się być małżonką Szczecińskiego, a jest z Litwy, na stałe wdać Łyszczyńska.

— Łyszczyńska! — zawołał Pac — a toś dworzaninem moim, daś zaś rotmistrzem w litewskim wojsku! Zaczęciem jest Łyszczyński Witold... Należy to sprawdzić.

Wziewano tedy Witolda, który wszedłszy i spojrzawszy przed siebie, cofnął się z przerażeniem.

— Maruchna! — zawołał.

Ona zaś krzyknęła i biegła ku niemu z rozwartymi ramionami.

Witold ją odechpnął.

— Precz! — rzekł — Rodzic konając wydał wyrok: Ona umarła!... — powiedział — i ty nie żyjesz dla mnie.

Maruchna zaś zachwiała się i osunęła na kolana.

— Rodzic umarł! — jęczała — umarł!

Król w zdumieniu i łnie pytał Witolda poczęli, którzy w krótkich słowach opowiedział rzecz całą.

A Jan Kasimierz sprawę rozstrzygnął:

— Tobie — rzekł do Witolda — jako bratu opiekę daję nad siostrą i nad tą drugą niewiastą... Obydwi daś im niepomieszczenie bezpieczne, zanim stąd wyruszym.

Witold protestować chciał, ale król ręką skinął i rzekł stanowczo:

— Tak choć! — Co się owego Szczecińskiego tyrocy — możesz z nim czynić, co się podoba — napastnik jest i zdradca. Obwieś go kaź, albo wolno puscć... byle nie teraz, tby spisków nowych w tym ważnym momencie nie krował.

I znunżył tą sceną, która go mimowolnie wzruszyła, dawał znak ręką, iżby wyszli wszyscy. Ratrzyż wszelkie jeszcze na Halszkę i wychodzącą, wstrzymali:

— Imię twoje? — spytał.

— Ona wzrok zdziwiony podniosła:

— Halszka... — odrzekła.

Po twarzy króla przemknął błysk. Staneł mu w pamięci owa inna Halszka, Kazanowska, którą zniewolił, by Radziejewskiego poślubiła, a której miłość występną przyczyniła się nie mało do Radziejewskiego zdrady i obecnych niebezpieczeństw...

— Halszka... — szepnął — Halszka, fatalne imię! — Ale w tobie dziełny jest duch — dościsła go — dziełny, jak w tamtej...

Położył dłoń na jej głowie i spytał łagodnie:

— Po co ty mnie zdradzałaś?

— Ona zaś, ujęta wielką dobrocią i jakby zagoną skargą, która z tych słów płynęła, pochylała się i całując ręce królewskie, odrzekła cicho:

— Nie zdradzę...

Butler śmiał się w antykamery i rzekł półgłosem do Paca:

— Gdyby nie niebezpieczeństwo i bliska wyprawa, to pan nasz gotowy był z tą śliczną dziewczką się żenić...

— Niepoprawny jest... mrugnął Pac.

Maruchna zaś wychodząc, błagała brata, iżby im wolność dał.

— Ale Witold był niewzruszony.

— Owe mi jest — mówił — i chętnie bym

cię na stracenie puscć, bo gdzieś teraz szła? Ale nie mogę. Król kazał bezpieczne dać wam schronienie, więc tak uczynić muszę...

Szczeciński, który siedł, milcząc ponuro, bardzo zgnębiony, ozwał się nagle:

— A na mnie, jaką pomstę weźmiesz? Witold z nienawiścią nań spojrział.

— Obwieś mi tym cię kazał — ale teraz taki czas, że wszelkie żale własne i gniewy, Panu Bogu na przebaczenie ofiarować trzeba. Tedy ci życie daruję...

A na to Maruchna ręce jego przemocą porwawszy, ze łzami całowała policzki.

Witold zaś czuł, że mu wielka żaloba rozpięła piersi i głosem szumnym dorzucił:

— Już za to zmarnowane daleko wart jesteś śmierci. Ale niech cię jej miłość ocalsi... Jeżeli zginię, to w obronie króla, którego zdradziłeś... Jeżeli kłamiesz, żeś chciał do polskiego obywatela... Pójdziesz tedy ze mną, mości Szczeciński, pójdziesz jako prosty żołnierz, a gdybyś umknął, to cię własną ręką ubiją... Tak przysięgam!

Szczeciński rzucił z podobną roziskrzoną gniewem spojrzania, lecz czując się niemocnym, milczał. A tegoż dnia jeszcze stało się tak, jak Witold postanowił.

Maruchna z Halszką pomieszczenie znalazły w zycznym domu mieszczanśkim Włucków, wśród których Witold przyjął sobie schronienie. Oddał więc siostrę i Halszkę pod opiekę pana Włucka Stanisława, ławnika łwowskiego, który dźw trzymał znaczny, zostając pod zarządkiem matki jego, dziełnej a energicznej niewiasty. Mógł być pewnym, Witold, że tam one bezpieczne znajdą, i że im ani umknąć, ani szaleństwa żadnego uczynić nie dozwolą; w każdym zaś razie obronę mieć będą i pomoc.

Zaopatrzwszy tedy Maruchnę w pieniądze — tak rzekł do niej na pożegnanie:

— Słyszałaś com Szczecińskiemu powiedział: Jeżeli z rozprawy tej wyniknie cało a wernym się okaże — przebacze, możeś wówczas choćby do Markowszczyzny wrócić...

— Nigdy tam nie wrócę! — zawołała Maruchna z rozpaczą.

— Uczynisz jak zechcesz i gdzie zechcesz pójdziesz... A teraz w spokoju tu oile ostaniesz.

Halszka zaś nie mówiła nic. Siedziała na ławie w izbie na mieszkanie im przeznaczoną, bez ruchu, z oczyma zwróconymi kuotwornie przed siebie, z wyciągniętymi na kolanach rękoma, które chwilał zacisnąć się kurczowo.

Patrzac na nią Witold, nie mógł dłużejwać się nagnym afektom brata Kazimierza, bo Halszki uroda, pomimo zgnębienia i rozpacz, jaśniła blaskiem niezwykłym. Ale to widział, że afekta te żadne racy nie miały, gdyż Halszka, pamiętając wprawdzie ów straszny moment wśród pożog wileńskich, pamiętała głos, który w jej i rodzica obronie stawał, lecz o człowieku tym żadnego nie zachowała wspomnienia.

Gdy jej Witold powiedział, że to był brat jego i brat Maruchny rodzony, wiadomość ta zławała się ją buździć z martwoży. Podniosła na niego zdumione oczy:

— Brat wasz? — rzekła. — A gdzie on jest?

— Szuka was po świecie — odparł Witold — ostaniał przez was...

Pięknie usta Halszki skrzywiły się dziwnym uśmiechem.

— Och! — zawołała. — Gdybym ja oszaleć mogła!

Gdy zaś Witold odechpnął, ozwała się nagle:

— Jeśli brata spotkacie, to go podtrwóćcie oddemnie i powiedzcie: niech zapomni!

A Maruchna, która z wielkiego żalu wrzyla przychodziła do swobodniejszych myśli, niebawem po odejściu Witolda, przez try uśmiechając się już poczęła i gargać pieszczotliwie do Halszki. Objęła ją ramionami i tuląc twarz swą do jej twarzy, mówiła:

— Odpędź smutek!... Mnie serce pęka za moim Stachem, a przede myślę, że on cały i zdrowy wróci i będzie mi szczęśliwi... Ja z nim, a ty z Kazimierzem.

Halszka wzdrygnęła się od stóp do głowy i z lekka odrzuciła Maruchnę.

— Szczęście! — powtórzyła, patrząc sztywnie przed siebie — gdzie ono?

— Szczęście jest w kochaniu — odparła Maruchna, potrząsając jasnowłosą głową.

A na to nagle Halszka wybuchnęła głośnym płaczem, który jej pierś łkaniem rozrywał.

— O, gdybyś ty wiedziała! gdybyś wiedziała! — szepnęła, kryjąc twarz w dłonie.

Witold siedł tymczasem na ratuś, podług którego na ulicach przyległych gromadziła się miłga mielska, dając szeregiem za miasto, na plac wielki, kiedy miało się dziś odbywać „okazowanie“ czyli msztra w obecności króla.

Witold z zadowoleniem przypatrywał się do dobre wyposażonemu i uszermionym pięknie szeregowi poczem powoli dowiedzieli się, że żali jego rozkazy co do Szczecińskiego spełniono.

Szczeciński osadzony był w więzy pod silną strażą, dopiero wówczas zwolniony był miał i do szeregow jako żołnierz załazony, gdy wózek wyruszył będzie na pole bitwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jedna z trzech kobiet, które wzięły udział w wyprawie do polarnego tajemniczego jeziora Saragasa, Miss Lillian Siegel paluje rzeczy do podróży

POSEŁ POLSKI NA KREMLU

Moskwa, 24 stycznia. (Pocz. tel.) — Dnia 23 stycznia, o godzinie 14-iej, poseł Kętrzyński, złożył swe listy uwierzyteliwujące prezydentowi CICA Z. S. R. R., p. Kaininowi. Uroczystość odbyła się na Kremlu według przepisanej ceremoniału.

Poseł Kętrzyński wyłożył na stojącej przemówienie:

„Panie Prezydencie, powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na odpowiedzialność, a tak zaszczytnie dla mnie stanowisko reprezentanta Polski przy Związku Socjalistycznym Republiki Rad, pragnę przedstawić cięś wyraz na dzień, że wytrwale dążę do uchwalenia postaw pokoju na zachodzie Europy i rozwoju do brzych sąsiedzkich stosunków Polski i Z. S. R. R., zawsze znaj dę wysokię zrozumienie i poparcie Pana, Panie Prezydencie, zarówno jak i rządów i rządu.”

Nieustające zresztę wysiłki o naszych państw, zmierzające do odbudowy ich gospodarczego życia, stanowią najlepszą rękojmię uroczystości w tych dach. Geograficzne położenie i wspólna granica obu państw krajów stwarzają szereg wspól nych interesów, których rozwój oparty na trwałej i niewzruszonej podstawie zawartych traktatów, przyczyni się niewątpliwie do umocnienia dobrego, sąsiedzkich stosunków Polski z Z. S. R. R. Wierzę, że rozwój tych stosunków przyczyni się również w dużym stopniu do wzajemnego zbliżenia się i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, bez której pozytywne i owocne współpraca narodów dla własnego ich dobra, i dla dożytku i postępu ludzkości całej wydać mi się niemożliwa. Ta idea ogólna, której spełnia nie wątpliwie swe wysiłki zadanie nietylko względem narodu, który reprezentuję, ale i względem

wszystkich ludów świata, które po wielkich wypadkach ostatnich czasów, pragną goręco ostatecznego ułożenia się normal nych stosunków politycznych i gospodarczych, dla których kształtowanie się stosunków pomiędzy Polską a Z. S. R. R. posiada nieposlednie znaczenie. Proszę tych obecni byli z sekretariatu do spraw zagranicznych: członkiem kolegium sekretariatu p. Kott, szef protokołu sekretariatu p. Flornski, dyr. departamentu prawnego — ekonomijnego p. Sahalin, naczelnik wydziału polsko — bałtyckiego p. Sielcz, oraz referensy spraw polskich p. Orłow i Borkusiewicz. Po słowach Kętrzyńskiemu towarzyszył członkowie poselstwa polskiego.

Pozwól sobie zapewnić Pana, Panie Prezydencie, że ze swej strony dołożyę pragnę w miarę sił i możliwości wszelkich starań i wysiłków w pracy nad osiągnięciem tych wzajemnych celów. Pragnę wstąpić na drogę prowadzącą do realizacji tego wielkiego dzieła, zapotrąbnym wóję w ten kredyt moralny, który, według głębokiego mego zaufania w moją dobrą wiarę i przekonania, stanowi najcenniejszy dorobek kultury w dziedzinie stosunków pomiędzy ludźmi, a którego pozwolę sobie wzywać, Panie Prezydencie, zarówno jak cały rząd Z. S. R. R. mi nie poskapi. Mam zaszczyt niniejszem złożyć Panu, Panie Prezydencie listy, któremi Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zechciał akredytować mnie przy rządzie Z. S. R. R., jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.”

Prezydent Kainin odpowiedział w następujący sposób:

„Panie Pośle, przyjmując od Pana pismo Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, akredytujące Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy centralnym komitecie wykonawczym Z. S. R. R., choć Pana zapewnić, Panie Pośle, że dążenia rządu polskiego, zmierzające do rozwoju do brzych sąsiedzkich — stosunków pomiędzy dwoma sąsiadującymi państwami, znajdują u rządu związkowego pełne i zrozumienie nie i całkowite poparcie. Wzajemne dążenia obu państw, pafstów do odbudowy ich dobro bytu gospodarczego, czego za sadniczą podstawą jest bezwzględne utrzymanie pokoju, nie wątpliwie dopomoga do umocnienia sąsiedzkich stosunków Z. S. R. R. i Rzeczypospolitej Polskiej.

Mam niezłomną nadzieję, że przeszkody, które w przeszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Rad, jestem, Panie Pośle, szczerym zamierzeniem Pana, oparcia swej przyszłej działalności, skierowanej ku umocnieniu wzajemnych stosunków między dwoma sąsiadującymi państwami, na podstawach sąsiedzkich stosunków Z. S. R. R. i Rzeczypospolitej Polskiej.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

stości uczestniczyli następujący członkowie Cika: pp. Enukidze, sekretarz prezydium Cika, p. Ter-Gabrieli, p. Orachelaszvili, prezes rady komisarzy ludowych zakaukaskiej federacji i oraz komisarz ludowy do spraw zagranicznych Czeizerin. Proszę tych obecni byli z sekretariatu do spraw zagranicznych: członkiem kolegium sekretariatu p. Kott, szef protokołu sekretariatu p. Flornski, dyr. departamentu prawnego — ekonomijnego p. Sahalin, naczelnik wydziału polsko — bałtyckiego p. Sielcz, oraz referensy spraw polskich p. Orłow i Borkusiewicz. Po słowach Kętrzyńskiemu towarzyszył członkowie poselstwa polskiego.

Pozwól sobie zapewnić Pana, Panie Prezydencie, że ze swej strony dołożyę pragnę w miarę sił i możliwości wszelkich starań i wysiłków w pracy nad osiągnięciem tych wzajemnych celów. Pragnę wstąpić na drogę prowadzącą do realizacji tego wielkiego dzieła, zapotrąbnym wóję w ten kredyt moralny, który, według głębokiego mego zaufania w moją dobrą wiarę i przekonania, stanowi najcenniejszy dorobek kultury w dziedzinie stosunków pomiędzy ludźmi, a którego pozwolę sobie wzywać, Panie Prezydencie, zarówno jak cały rząd Z. S. R. R. mi nie poskapi. Mam zaszczyt niniejszem złożyć Panu, Panie Prezydencie listy, któremi Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zechciał akredytować mnie przy rządzie Z. S. R. R., jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.”

Prezydent Kainin odpowiedział w następujący sposób:

„Panie Pośle, przyjmując od Pana pismo Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, akredytujące Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy centralnym komitecie wykonawczym Z. S. R. R., choć Pana zapewnić, Panie Pośle, że dążenia rządu polskiego, zmierzające do rozwoju do brzych sąsiedzkich — stosunków pomiędzy dwoma sąsiadującymi państwami, znajdują u rządu związkowego pełne i zrozumienie nie i całkowite poparcie. Wzajemne dążenia obu państw, pafstów do odbudowy ich dobro bytu gospodarczego, czego za sadniczą podstawą jest bezwzględne utrzymanie pokoju, nie wątpliwie dopomoga do umocnienia sąsiedzkich stosunków Z. S. R. R. i Rzeczypospolitej Polskiej.

Mam niezłomną nadzieję, że przeszkody, które w przeszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach naszych ogólnych wzajemnych stosunków.

Mam nadzieję, że w przyszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie się ostatecznie usunęły i przedawione i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnie i na obustronnej korzyści rozstrzygniętych zagadnieniach

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the
NEW YORK PUBLISHING CO., INC.
 34 UNION SQUARE, NEW YORK, N.Y.
 PUBLISHED BY THE
NEW YORK PUBLISHING CO., INC.
 34 UNION SQUARE, NEW YORK, N.Y.
 Entered as Second Class Matter, March 15, 1914, at New
 York Post Office, New York, N.Y.
 NEW YORK PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
 Outside of New York City
 Daily Evening Sunday
 One Year \$12.00
 Six Months \$6.00
 Three Months \$3.00
 Sunday Only
 One Year \$4.00
 Six Months \$2.00
 Three Months \$1.00
 New York City
 Daily Evening Sunday
 One Year \$10.00
 Six Months \$5.00
 Three Months \$2.50
 Sunday Only
 One Year \$3.00
 Six Months \$1.50
 Three Months \$0.75

NEW YORK CITY
 Daily Evening Sunday
 One Year \$10.00
 Six Months \$5.00
 Three Months \$2.50
 Sunday Only
 One Year \$3.00
 Six Months \$1.50
 Three Months \$0.75

MAIN OFFICE:
 34 UNION SQUARE, NEW YORK, N.Y.
 (Fourth Avenue, midway 13th & 14th Streets)
 Telephone, BRADford 5423
BROOKLYN BRANCH:
 536 Manhattan Avenue
 Telephone, GREENvile 9223

TRZY PROCESY SĄDOWE

Prawie jednocześnie odbyły się w Polsce trzy ciekawe i charakterystyczne procesy sądowe.

Na jednym piśmie „Robotnik” warszawski, następujące sprawozdanie:

„Ostatnim echem sprawy Bagńskiego i Wiczkowicza był zakończony przed 3 dniami proces przeciw mjr. Zielińskiemu w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. Główną sprawą była taka: nazajutrz po zakończeniu procesu Bagńskiego i Wiczkowicza w tej sprawie, pułk Janczewski, spotykając mjr. Zielińskiego, który bronił z urzędu jednego z oskarżonych, podał mu rękę. Major Zieliński odmówił przyjęcia podanej ręki. Wówczas pułk Janczewski wniósł zażalenie przeciw mjr. Zielińskiemu o nieobubioranie. Wszystko dochożąc i w rezultacie wyroczono mjr. Zielińskiego proces.

Sprawę do rozpatrzenia przesłano Wojskowemu Sądowi w Grudziądzu, gdyż zainteresowany w procesie pułk Janczewski jest szefem warszawskiej wojskowej prokuratury.

Na rozprawie oskarżony mjr. Zieliński ofiarował dowód prawdy ze świadków i dokumentów, że nie mógł podać ręki pułkowi Janczewskiemu, który postępowanie było niezgodne z zasadami honoru oficerskiego. Pułk Janczewski knuł po plecach swych koleżów: w szczególności w stosunku do majora Zielińskiego postąpił wysoce nieljalnie, w czasie procesu Bagńskiego pułk Janczewski grał rolę publicznego na sali mjr. Zielińskiego świętej mowy obrodzić — a wkrótce potem po naradzeniu się z redaktorem „Gazety Porannej” Juncz-Gzowski wniósł doświadczenie przeciw majorowi, zarzucając mu antyofensywnie i antywywalskie zwroty w przemówieniu.

Ponadto mjr. Zieliński zaproponował dowód prawdy na to, że w procesie Bagńskiego pułk Janczewski niegodnie z aktami i pod wpływem pozasądowych czynników usiłował wzbudzić podejrzenie, że marszałek Piłsudski i legniewski byli wzmianczani w zamianach.

Sąd nie dopuścił w obu sprawach do wodu prawdy, ale mimo to majora Zielińskiego uniewinnił.

Wyrok ten miażdży moralnie pułkownika Janczewskiego.

O drugim, niemniej interesującym procesie pisać warszawski „Kurier Polski”:

„Redaktor „Głosu Prawdy” p. W. Stępczyński oskarżony został z art. 154 cz. 2 K. K. za artykuł umieszczony w Nr. 88 „Głosu” p. t. „Przecy z endekami i ich wspólnikami”. Artykuł ten rozpoczyna się od całkowitego przedurdu odwoły wyborczej stronnictwa „Piasta”, która nosiła tytuł „artykuł red. Stępczyńskiego”.

W odczynie stronnictwa posła Witosa czytamy:

„Oni (endocy) nie ofensyję przed żadnym kłamstwem, oszczerstwem a nawet zbrodnią”.

„Robotnicy endocy oparli się na fałszu i obłudzie, na naciągach i ujemnym chłopcach”.

„Posługują się endecją, jak prosty zbroj, oszczerstwem a nawet paki i rewolwem”.

„Ten bandytm polityczny powinien być potępiony i raz na zawsze wymięciony z Polski”.

Odezwa kończy się zwrotem: „Przecy z endekami i ich wspólnikami”, co przystosowano całej odcy w extenso red. Stępczyńskiego pismo.

„Czy więc p. Kiernik ma dzisiaj tytuł do prześladowania prasy, która przyciska się wraz z nim do tego okrzyku i stwierdza, że rząd obecny jest rzędem try, który w polityce posługują się „zbrodnią, kłamstwem i oszczerstwem” i woła: „ten rak, grzyzący społeczeństwo powinien być gruntownie wytępić”.

Sąd okręgowy uznał redaktora Stępczyńskiego za winnego występk z art. 154 cz. 2 skazal go na miesiąc więzienia.

Skazany apeluje”.

Nazwisko redaktora „Głosu Prawdy” Stępczyńskiego niedawno obiegło prasę w związku z pojedyńkiem jego na szable z gen. Szeptym, w którym obaj przeciwnicy odnieśli ciężkie rany.

Trzeci proces, jest to skazanie korespondenta „Nowego Świata”, Tadeusza Wieniawa Długoszyńskiego w sądzie łódzkim na 4 miesiące więzienia, za artykuł, krytykujący polskich kardynałów i biskupów.

Ten ostatni proces jest najbardziej znany miennym dla stosunków, panujących w Nowej Polsce. W żadnej dotychczas rozprawie od chwili, gdy powstały sądy w niepodległej Rzeczypospolitej, nie wydano tak surowego wyroku za artykuł dziennikarski.

Wieniawa Długoszyński ma zaszczyt, że osiągnął rekord na tem polu, a to dzięki temu, że nie skazano go głowy państwa, nie obrzucał bitem najwyższych władz państwowych polskich, ale dotknął nietykalności klery rzymsko-katolickiego w Polsce.

Nowaczynski, Stroniskim, Wasilewskim i całej gromadzie endeków-faszystowskiej, która potkami wysiłek obrzucała Naczelnika Państwa, tym plugawcom, którzy do wojny domowej podlegali i gloryfikowali mordcę prezydenta, prokuratura polska nie nie zrobiła. Lecz, gdy dziennikarz lewicowy osmielił się naruszyć majestat klery, wymierzono mu najwyższą karę, jakby dla ostentacji, że w Polsce wolno znieważać władzę państwową i pochwałać zbrodnię, ale nie wolno krytykować kardynała i biskupa.

Wiadomości o wyroku na Długoszyńskiego wywołała silne wrazenie wśród czytelników „Nowego Świata”. Kilku wybitnych działaczy lewicowych zgłosiło się do naszej redakcji z propozycją złożenia datków na koszt procesu, o ile podejmemy w tym kierunku kampanię.

Kampanii takiej nie podejmemy. Natomiast, dziękując tym obywatelom w imieniu naszego współpracownika, za ich dobre i szczerze chęci, zaznaczamy, że wyraża sympatię, a ewentualnie i pieniądze mogą wyśłać wprost na ręce ob. Długoszyńskiego, do Warszawy.

Niewątpliwie będzie mu bardzo przyjemnie, jeżeli dowi się, że może liczyć na moralne, a nawet materialne poparcie wśród czytelników jego korespondencji na wychodźstwie.

wh.

CO-TO ZA DOWCIP?

Nowojorska „Evening Post” podaje depeszę z Warszawy, która brzmi:

Warszawa, 12 lutego. — Wniosek, do magazynu się zakazał noszenia przez kobiety sukien bez rękawów i wystawiania takich ubiorów w oknach sklepowych, został przedłożony w Sejmie.

Rabinarz warszawski niedawno zabronił kobietom nosić wycięte kołnierze i krótkie rękawy, nie zezwalając na wstęp kobiet, które nie stosują się do rozporządzenia, do synagogi”.

Do duchowni różnych wyznań zajmują się strzałami kobiecimi, jest to zrozumiałe. Jest to ich „Job”.

Albo co u licha za interes ma w tym Sejm, któremu jakoś dziadzieli klerykał każe uchylać prawo regulujące jaką kobieta może nosić suknie, który nie gorzej światobliwych hipokrytów i bigotów?

Wniosek niezawodnie będzie odrzucony. Sam jednak fakt, że znalazł się taki dowcipnik, który go do łaski marszałkowskiej przedłożył, stawia zagranicą w niebardzo pięknym świetle Sejm Rzeczypospolitej.

Z KARNAWAU

Z Nędzą się zeszła Dobroczytna Błaga: Ta wystrzosiła — a tamta po tyła.

„Daj coś dla biednych! mas tyła pleniędzy!” — a pani Błaga tak odparła Nędzy:

„Jakiś przecz nie dam, brudny obsarpane! Już dosyć robię, że dla biednych tańczę!”

Kruk.

Protokół genealogi w sprawie gwarancji i rozbrojenia, jest skazany jak już pisaliśmy przed paru miesiącami na zagładę.

Stanisławko Angli, który po ustąpieniu rządu MacDonalda, zmieniło się przeciw protokółowi, caka sprawę ubija.

Polityka konserwatywna brytyjskiej zachowuje się zbyt niechętnie wobec Liż Narodów, ażeby można mieć ośmiesznie do niej jakiegokolwiek zaufania.

Pisma krajowe podają, że podczas pobytu państwa Padewskich w Watykanie, mistrz otrzymał od papieża medal, a pani Padewska — różaniec.

Jak tłumaczy odznaczanie pani Hełny jedno z pism krajowych, papież ofiarował różaniec ambience i niespodziewanej miłośniczce mistrza — na uspokojenie.

Lagodni bowiem nerwy działające modliw...

Dr. Władysław Koniuszewski:

NA POSTERUNKU

Daremny wysiłek skoku wstecz

Im bardziej jednocy się amerykański naród, tem bardziej zacierają się dawne tradycje „federacyjne”, a autonomiczne stanów wywleka się na powierzchnię współczesnego życia, tylko w razie grożącego kapitalizmowi niebezpieczeństwa, do np. w walce z niebezpiecznym kontrycjnym o wzbronieniu pracy nie letnich. Rezultat z tego jest taki, że choć rząd federalny wykazuje na powadze, rzędy stanowe, a zwłaszcza ustawodawca ciska stanowe podupadają, bo opinia publiczna nie ma je lekceważyć. W dalszym zaś następstwie i partie polityczne sąsiady wysuwają kandydatów do legislatur stanowych, a wysiłek, małe wzbudza zainteresowanie. W takich warunkach tworzone legislatury stanowe zawierają w swym osobistym akcie dzieł czystokroć, jednocy tak nieodpowiednie, że niejedna legislatura przypomina swym poziomem — niedoszły „kongres” wydziałowy.

„Prawodawcy” stanowi uważają za punkt honoru wnosć seki i tysiące „błędów”, niejednocy kroć absurdalnych, czystokroć nalenie nieszkodliwych, w większości wypadków — niepożrebnych, byle się w swych dystryktach popisać „pracowitością”. Ile przytem napuszą papiery i, w wyborą niepodręcznikowy „zapracowanych” — diet poselskich — głowa ich o to nie boli.

Przykładem lekceważenia swego legislatury jest np. Nebraska, która w wyborach bardzo nieodpowiednich wybrała sobie w tym roku reprezentantów. Jeden z nich projektuje zakładanie w suchych powiatach sztucznych jezior, by każdy mieszkaniec stanu nie musiał wyjeżdżać na ryby, poza granice swego powiatu. Inny proponuje aresztowanie każdego niekoncesjonowanego posiadacza wiejskiej łódki wiozącej wódkę lub cięgiego, by w ten sposób zapobiedz częstym kradzieżom ryb. Jeszcze inny domaga się zaopatrzenia wszelkiego rodzaju wehikułów w ostrzegawcze czerwone lampki „ogonowe”.

Najbardziej śmiesznym jest jednak wniosek (którego autorem depozyta z Lincoln dyskretnie przemilcza), usiłujący cofnąć stan Nebraska w erę przed parlamentaryzm anglosaskiego, bo obywateli prawo głosowania wszystkim tym, którzy nie plać podatku. Mowa tu być może jedynie o podatku majątkowym, czy to od realności, czy ziemi, czy przedsiadłości, czy wreszcie umiłowania, samochodu itp. Jest to więc podatek u

„pomysłowy” jego autor cofnął o lat, choć z 500, jednak to się nie da. Czasy przyswilej politycy ciego, opartego na stanie majątkowym — już minęły, w tem znaczeniu, że głośno o tem mówić nie wypada, a jeszcze mniej próbować bezprawnie legalizować.

Zachłani są podobne skutki mogą wywołać wręcz przeciwny. Rozpatrując je — nie trudno o kryć istotę dzisiejszego ustroju, polegającą na tem, że większość ciężarów państwowych zepchnięto na barki warstw nieposiadających, gdy posiadacze wykręcają się siłami, i mimo to pretensje mają do coraz nowszych, wziętym wznowieniem minich dawnych, ogół kradzieży przyswilej. Wynika stąd dalej, że istota równości politycznej i prawdziwej demokracji nie może być mowy tak długo, jak długo istnieje system społeczny, oparty na zależności ekonomicznej, na wyzysku skoku wstecz człowieka.

Wniosek, do magazynu się zakazał noszenia przez kobiety sukien bez rękawów i wystawiania takich ubiorów w oknach sklepowych, został przedłożony w Sejmie.

Rabinarz warszawski niedawno zabronił kobietom nosić wycięte kołnierze i krótkie rękawy, nie zezwalając na wstęp kobiet, które nie stosują się do rozporządzenia, do synagogi”.

Do duchowni różnych wyznań zajmują się strzałami kobiecimi, jest to zrozumiałe. Jest to ich „Job”.

Albo co u licha za interes ma w tym Sejm, któremu jakoś dziadzieli klerykał każe uchylać prawo regulujące jaką kobieta może nosić suknie, który nie gorzej światobliwych hipokrytów i bigotów?

Wniosek niezawodnie będzie odrzucony. Sam jednak fakt, że znalazł się taki dowcipnik, który go do łaski marszałkowskiej przedłożył, stawia zagranicą w niebardzo pięknym świetle Sejm Rzeczypospolitej.

Z PRASY I O PRASIE

Interesującą uwagę o jubileuszu endecji, „Gazety Warszawskiej” w Polsce, czytamy w krakowskim „Naprzodzie”:

„Pisaliśmy już o tem, iż endecja, zakupiwszy stary, ale mający w przeszłości bardzo szereg karty — dzienniki: „Gazety Warszawskiej” postanowiła z tej karty wykwestować... sobie jak najwięcej jubileuszowych datków!”

Otóż ów „jubileusz” eskalacjom wprost echem odbił się na magistracie lwowski.

Do prezydium miasta Lwowa zgłosił się jakiś pośrednik, który wywnioskował od tego pisma, że proszący o umieszczenie artykułu o Lwowie — na warunkach 3000 złotych za stronę, dla uniknięcia nieporozumienia dodaliśmy, że nie wydawcy „Gazety Warszawskiej” zobowiązali się do takiego honorarium za stronę drugą, lecz żeżdał przeciwnie, ażeby im dostarczono zwięzłą monografię o Lwowie i za splendor publikowania jej w piśmie... jeszcze okraża jakiegoś sumkę dopłaćno!

Zastępującym go prezydenta Lwowa Neumanna — w przypływie Stali usnął i propozycję za nadającą się do przyjęcia i polecił dyktorowi archiwum miejskiego napisanie artykułu dwustronicowego, o pocągnołoby za sobą wydatek 6000 złotych.

Sprawa jednak musiała przejść przez sekcję finansową rady miejskiej. Tam też referował ją wiceprezydent Stali.

Śle większości radnych odnie-

Może Poznań?... Ale takiej potworności chyba naszymu miastu nie zdolano podsunąć!

W każdym razie, ponieważ nie można poznać p. Stalib, ażeby rozmyślnie opowiadał fabrykę argumentem: ażeby powoływał się na inne miasto zasugerować chciał Lwowiann — tembardziej powinien do szczegółu zostać, co do swej prawdziwości stwierdził.

Mianowicie, że jacyś agenci nie posuwają się gwałtowności do wywierania presji na jedno miasto, dowodząc, że inne już powzięły decyzję „prześcignąć”.

Redaktor „Gazety Warszawskiej” p. Wasilewski odniósł się był zarzucając (1) komitetowi, zbierającemu fundusz na uczczenie pamięci człowieka nie skazitelnego i zarazem pierwsze go prezydenta Rzeczypospolitej, któremu należało się choć pomierne jakieś zadocześnienie za to, że na swym posterunku zginął od skrytobójczego strzału. A ten sam p. Zygmunt Wasilewski ofiarując apeluje o solidki dla pisma, które już za sobą rekord podniósł gądzino swego pisma w Polsce”.

ROMANTYCY

KARA ŚMIERCI ZA BEZ-
 ZENSTWO

Naczelny wódz arabsów nagradza wdowy po poległych nowymi mężami

Abdel Krim, naczelny wódz arabsów, który prowadzi wyprawę w kierunku hiszpański, wydał rozkaz, aby wszyscy bezsen-
 arbyci, pograczający od 18 roku życia, wstąpił natychmiast w związki małżeńskie.

Do żony mają wzięć wdowy po poległych żołnierzach.

Rozkaz musi być wykonany w ciągu miesiąca pod grozą kary śmierci i infamji.

Równocześnie nakazuje naczelny wódz, aby żonać patriotycznie wydane powiększył swą harę, biorąc do nich przedewszystkiem wdowy po żołnierzach.

Zarządzenie to motywuje Abdel Krim wyjątkowym patriotyzmem kobiet arabskich, które w poczuć obowiązku narodowego zachęcały swych mężów do walki z niewiernymi, a częstokroć wypędzali od siebie tchórzów i zagrowały otuchą wpatliwych w zwycięstwo.

Kobylki te — pisał Abdel Krim — poniosły stratę, która trzeba im wynagrodzić, by nie odczuwały nienagrobki męża.

Wniosek, do magazynu się zakazał noszenia przez kobiety sukien bez rękawów i wystawiania takich ubiorów w oknach sklepowych, został przedłożony w Sejmie.

Rabinarz warszawski niedawno zabronił kobietom nosić wycięte kołnierze i krótkie rękawy, nie zezwalając na wstęp kobiet, które nie stosują się do rozporządzenia, do synagogi”.

Do duchowni różnych wyznań zajmują się strzałami kobiecimi, jest to zrozumiałe. Jest to ich „Job”.

Albo co u licha za interes ma w tym Sejm, któremu jakoś dziadzieli klerykał każe uchylać prawo regulujące jaką kobieta może nosić suknie, który nie gorzej światobliwych hipokrytów i bigotów?

Wniosek niezawodnie będzie odrzucony. Sam jednak fakt, że znalazł się taki dowcipnik, który go do łaski marszałkowskiej przedłożył, stawia zagranicą w niebardzo pięknym świetle Sejm Rzeczypospolitej.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Meble A. STEC
 POLSKA POLICJA
 N A J N I S Z Y C H
 ŁASKA, KRAKÓW, KATOWICE,
 LUBA, WARSZAWA, SPALIN,
 WYPRACOWANIE
 ZA GOTÓWKĘ I NA SPŁATY
 135 AVENUE "A"
 telefon 101 i 110, St. 100
 NEW YORK CITY
 Telefon, Dry Dock 5248

SŁEYDZTA W SPRAWACH
 kryminalnych, Gwintylach, Familij-
 100 Broadway
 Procesowe obsługi adwokatów.
 W razie jakiegolwiek wypadku po-
 daje skargi do
 Bloom Detective Bureau
 120 Broadway
 ADWOKAT ZAWISZ W BURZE.

Polna Amerykańska
 SZKOŁA AUTOMOBILOWA
 pod kierownictwem J. MANKUSA
 Kury techniczne — praktyczne.
 Został soferem i kierowcą w 18
 10 latniastych szkół w Ameryce
 i Europie. W Krakowie, w 1913
 Gwarantujemy licencję na
 10 lat. Wycena: 750 zł. Kurs
 wyceny: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

220 EAST 14TH STREET
 14th Street
 Dzienny natężenie kursu
 Kury, usługa naprawy i jazdy na
 1000 samochodach. Informacje
 Gwarantujemy otrzymanie licencji.
 Kłopoty, wycena: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
 pod kierownictwem J. MANKUSA
 Kury techniczne — praktyczne.
 Został soferem i kierowcą w 18
 10 latniastych szkół w Ameryce
 i Europie. W Krakowie, w 1913
 Gwarantujemy licencję na
 10 lat. Wycena: 750 zł. Kurs
 wyceny: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

820 EAST 14TH STREET
 14th Street
 Dzienny natężenie kursu
 Kury, usługa naprawy i jazdy na
 1000 samochodach. Informacje
 Gwarantujemy otrzymanie licencji.
 Kłopoty, wycena: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
 pod kierownictwem J. MANKUSA
 Kury techniczne — praktyczne.
 Został soferem i kierowcą w 18
 10 latniastych szkół w Ameryce
 i Europie. W Krakowie, w 1913
 Gwarantujemy licencję na
 10 lat. Wycena: 750 zł. Kurs
 wyceny: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

820 EAST 14TH STREET
 14th Street
 Dzienny natężenie kursu
 Kury, usługa naprawy i jazdy na
 1000 samochodach. Informacje
 Gwarantujemy otrzymanie licencji.
 Kłopoty, wycena: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
 pod kierownictwem J. MANKUSA
 Kury techniczne — praktyczne.
 Został soferem i kierowcą w 18
 10 latniastych szkół w Ameryce
 i Europie. W Krakowie, w 1913
 Gwarantujemy licencję na
 10 lat. Wycena: 750 zł. Kurs
 wyceny: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

820 EAST 14TH STREET
 14th Street
 Dzienny natężenie kursu
 Kury, usługa naprawy i jazdy na
 1000 samochodach. Informacje
 Gwarantujemy otrzymanie licencji.
 Kłopoty, wycena: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
 pod kierownictwem J. MANKUSA
 Kury techniczne — praktyczne.
 Został soferem i kierowcą w 18
 10 latniastych szkół w Ameryce
 i Europie. W Krakowie, w 1913
 Gwarantujemy licencję na
 10 lat. Wycena: 750 zł. Kurs
 wyceny: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

820 EAST 14TH STREET
 14th Street
 Dzienny natężenie kursu
 Kury, usługa naprawy i jazdy na
 1000 samochodach. Informacje
 Gwarantujemy otrzymanie licencji.
 Kłopoty, wycena: 750 zł. Kurs
 900 St. St. Plaza 1750 i 7491.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi P. T. z New Yorku
 Zwrócić się do sekretarza Miki, Amerykańskiego Politycznego, 20 E. 7th St., New York City.

Czytelnikowi K. z Atlat, Mass.
 Jest dużo rzeczy, które można wiedzieć dla uzyskania obywatelstwa.

Czytelnikowi M. C. z Newarku.
 Adwokat S. C. Newark, Newark Broadway 1 Market, Newark, N.J.

Czytelnikowi A. B. z New Yorku.
 Odpowiedź znajdziecie w przyszłym tygodniu w „Dzielu Kobiet”.

Czytelnikowi J. C. z Filadelfii.
 Nie zamieszczać.

Przebiegnięcie

FEBRA — GRYPA

Działające szybko i pewnie
 Zwalczające zakażenie w miedzy.
 Każda godzina strasza może zakażenie, ażeby nie doprowadzić do ciężkiego.

Zakażenie w miedzy, ażeby nie doprowadzić do ciężkiego.
 W sposób Hitt, zatrzymuje przebiegnięcie w 24 godzinach, a grępe 3 dniach. Czyli to skuteczne.

Upewnijcie się, że apteka gwarantuje, że w 24 godzinach, że nie dacie się oszukać w 24 latach.

W tym wypadku potrzebujemy leczyć.
 Wskazywać Aptekę. Cena 20c

CASCARA QUININE
 Czerwone Północ, 100 i 2 Portret

FUTRA
 na zamówienie
 SZYJES
 oraz sprzedaje gotowe.

Przerobienie i naprawa takowych, przysługujących pracownikom kusielskim.

A. ROZEK
 327 E. 14 St., New York City

POLSKA LEZCZNIKA
 Dr. Michał A. Igołowicz
 POLSKIE LAKARY
 88 Second Avenue, New York City

LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCI
 i diagnoza za pomocą
 Promieni „X”.

GOZDZINTY PRZYSTOJ:
 100 i 2 Portret
 100 i 2 Portret
 100 i 2 Portret

GOZDZINTY PRZYSTOJ:
 100 i 2 Portret
 100 i 2 Portret
 100 i 2 Portret

GOZDZINTY PRZYSTOJ:
 100

ROMANS

PRZEKLETA

TLUMACZENIE
Z
FRANCUSKIEGO

(Dokończenie).

— Jestem bogaty — mówił Randal łagodnie. — Kłajęcy poaseg, jaki dostaniesz, pozwoli ci wybierać pomiędzy najpiękniejszymi i najznakomitszymi w świecie.

— Kocham Daniela, okej, i nie posłubię nigdy innego mężczyzny... Zdanego z tych, których zachwalał, okej. Nie znam ich i znać nie chcę...

— Strzeż się, Gizele, rozumiem mnie źle, dziecko. Serce zapalało za wielką namilnością, której nie pochwalam. Czy nie bieżesz tego załowa?

Niczego nie będę załowa, gdyż kocham Daniela dziś tak samo, jak go kochać będę jutro i zawsze.

Randal milczał. Zbliżył się do okna, podniósł głowę, oparł o szybę czoło palając i długo patrzył na park samotny.

Walczyl sam z sobą; uczucie córki zachwiała jego zasady, jego nienawiść.

A przed chwilą, kiedy Gizele mówiła, szul ból straszny. Czy powinien jeszcze żyć z oczu jej wyświecał? Opuścił firankę, podszedł do Michała i rzekł: — Włże ty pochwalas na małość?

— Tak, przynajmniej, wszyscy kochamy Daniela.

Kiedy tak... Co dalej, okej? — zapytała Gizele niepokojnie. — Okej, dokończ myślenie. — Bądź szczęśliwa, moje dziecko, bądź szczęśliwa — rzekł Randal nakoniec.

... Helletta nie wiedziała o niczym, co zaszło w rodzinie.

Jak dźwięk zwierzę w klatce zamkniętej, była zwyciężona, o niczym nie wiedziała.

Leżąc po całych dnach, nasłuchiwała szemrów niewyraźnych.

Odkrycie, jakie zrobila, zważyło nakoniec tę twardą naturę.

Daniel kochał Gizele, jej własną córkę! Mijały w ten sposób dni smutne; narazicie jednego rana drzwi się otworzyły i ukazał się Randal.

— Chodź! — rzekł. Wziął ją za rękę i poprowadził przez korytarze na pierwsze piętro.

W domu ciżba panowała grobowa. Randal wydawał się postarzałym jeszcze bardziej; twarz miał woskowo białą.

Co się tu stało? — On jest chory z pewnością — pomyślała i radość zabyla w jej oczach.

Trzęsła się okryta czarnym płaszczem. Wspaniałe złociste włosy, rozpущone, spadały jej na ramiona.

Oczy, podkrążone bezsennością i gorączką, miały wyraz osupienia.

— Chodź! — powtórzył Randal. Szła za nim, jak zahypnotyzowana.

Uniósł portierę i weszli do dużego pokoju, obitego jasnym kretonem.

Dwa duże okna wychodziły na morze. Helletta stanęła, przejęta trwogą niepokojącą; zęby jej zaczęły szarpać, twarz pocięła.

W głębi pokoju ujrzała na łóżku, na poduszkach koronkowych, bladą twarzyczkę Fernandę. Od tygodnia diva konała na rękach Daniela i Gizele!

Wobec tego widoku Helletta nie zdaje sobie sprawy, czy to sen, czy jaw.

Z albowym wyruszyć się z cienia mężczyzny i kobieta, kłęcząca, a w tym momencie poważnym, pochylonym ku konającej, Helletta poznaje Daniela.

Ból się, jak piorunek rażona cofa się w tył; oczy jej na wierzch wychodzą i żeby nie upadł, zmuszona jest oprzeć się o sprzęt jakiś.

— Daniel! — szepce — Daniel! Jego tytuł widzi wobec umierającej, którą poznała odrazu.

Co za straszne uczucia miały ją w tej chwili! To już nie miłość dla Daniela, to nie nienawiść... To strach mimowolny: to sumienie się odebrało.

Kale nędzne jej życie stało przed nią. Nakłonnie głos Boga karzącego odzywa się do niej... Chciałaby uciekać, uciekać daleko, ukryć się przed oczyma ludźmi...

Gizele, z sercem ziołami, kłęcząca ciałem, cisnąc do czoła ręce Fernandę! — a Helletta, nieuchoma, słuchała jej kłania.

Dzieci moje — przemówił Randal w końcu, wskazując na Helletę, która chwile się zbliżyła do córki — o co wasza matka!

Gizele, usłyszawszy to, krzyknęła — i kłęcząc, ciałem, wyścignęła ręce, jakby chciała się objąć.

— Lecz Daniel odsunął ręce ukochanej. — Powiedzieć matce przyjdź do mnie — rzekła chora.

A patrz na Helletę, dodała, unosząc się nieco na łożku: — Przed śmiercią chciałam cię widzieć, nie chciałam umrzeć do grobu żółtą, że cię, matko, nie uwolniam. Umieram i chcę poznać się z tobą, matko i przebaczyć...

— Ohi! kłękła Helletta. — Zapominam o przeszłości, zapominam o wszystkim, aby pamiętać tylko, że cię, winna życie, i jeszcze... jeszcze... tyś się wiedziała, jak bardzo cię kochałam!

— Fernando! — krzyknęła Helletta. Nie mogła mówić, straszny ciężar gnioł jej pierś i ścisła gardło.

Fernanda mówiła jak we śnie: — Pamiętasz tę noc, kiedy ockną się przyszedł do wili Saint-Amande, ażeby mię zabrać? gdyby był to zbrodn, nie lałabym może dziś na to łoleć...

— Oh! to wspomnienie! — rzekła Helletta. To wspomnienie!... Wyrzucił się w mojej pamięci, nie zapomniałam nigdy brutalności waszego ojca!

— Ty! mu cierpień sprawiłaś... — A czy zapomniałaś — rzekł Randal z najwyższą pasją — zapomniałaś tej strasznej sceny wymiana, jakie mi zrobiał, wydzierając z rąk moich Fernandę?

— Tak, tak, pamiętam, skłamałam... I obejmując Gizele wzrokiem pełnym miłości, mówiła: — Jesteście obydwie córkami tego człowieka.

Umiarająca przymknęła oczy, a z pod jej powiek płynęły łzy. — I dlatego, żeście były córkami jego, nie nawidziałam was... Lecz już nie mam do was nienawiści... Oh! byłam szalona!

— Dzieki, pani! — rzekł Randal — oto słowa, które odkupily twoje zbrodnie! A teraz, czy chcesz pani podpisać tę deklarację?

Helletta rzuciła na nią okiem, lecz ani jeden mięsień nie drgnął w jej twarzy. Oto co przeczytała: „Zezwalam na małżeństwo panny Gizele Randal, mojej córki, z panem Danielem Mornasem.”

Długo wpatrywała się w te kilka wierszy, narazicie podpisała: „Helletta Randal z domu de Glenmou.”

— Czego więcej chciałaś od mnie? — Nie więcej, jesteś pani wolna. I wakażajciej twoje drzwi, dodał: — Zegnaj pani!

Fernanda umiała na drugą dzień. Randal i Gizele doświadczyli wielkiej bolesti; a w rok potem Gizele wyszła za Daniela Mornasa.

Daniel jest i pozostanie lekarzem blędnych. — Bóg mu dał słichczy cherubimów jasnowłosych, a Natalia dopomaga Gizele w ich wychowaniu i kształceniu serca.

Zakończenie. Lata ciekłe upłynęły. Wysięgi w Longchamps w całej pełni.

Wielka nagroda miasta Paryża w toku. Powozów niewiele, a pies, jak fala wzbierała, popychając się, potrącając, spiesząc się w ocienionych alejach lasu.

W blasku słońca jasne stroje pań błyszczą, jak kwiaty na polu wioycowym.

Krzyki, nawoływania, nieustanny szum głosów ludzkich.

Stajnia X... odnosi triumfy. Jeszcze dwa biegi i po wszystkim; tuż odpywa, rozchodzi się niezadowolony. Barjerzy się zamykają, i Longchamps wygląda jak duża przestrzeń upustozona po bitwie.

Cisza niczem nie przetrwała cięży obecnie po nad miejscem niedawno tak ożywionem. Zandarmi powracają do koszar — a w tłumie rozchodzących się zwolna idą dwie kobiety nędznie ubrane.

Jedną z nich chce koniecznie przejąć wprost alęję; noga jej się poślizgnęła i powóz, wspaniale zaprzęzony w dwa angielskie rumaki, które powstrzymało trudno, najeżdża na nią, przewraca i ciągnie za sobą.

Stras mekka nadbiega ze wszystkich stron; wzruszony tym mimowolnym wypadkiem, wysoki starzec wysiada z powozu, ażeby dowiedzieć się o nieszczęśliwej kobiecie i dać jej ratunek.

Pochylił się nad nią i nagle zbliża strasznie. — Helletta! — szepnęła.

Słyszczę wymówione imię swoje, nieszczęśliwa otwiera oczy. — Randal! — mówi — Randal!

Oto co czytano najazutrz w dziennikach paryskich: „Wczoraj około piątej po południu, w aiel prowadzący do Boulogne, powozu przywiał w uciążym pedzie najechał na niemłodą kobietę, którą cały Paryż elegancji powinien pamiętać.

„Przez kilkanaście lat piękna hrabina de Sannois uwielbiała swoją obecnością wszystkie ike podromy paryskie i zagraniczne, gdzie grała grubo razem z hrabią de Sannois, którego przybrała nazwisko i który, po życiu zmarnowanym i nędznym, musiał opuścić kraj i przenieść się do Kambodży, gdzie zmarł, jak w swoim czasie donosiłmy.

„Od ośmiu lat hrabina de Sannois, żrutowana grą i życiem zbytkownym, postarzała i zmiełona mieszkała razem z kobietą wtipliwej opinii, nazwiskiem Olimpia — dawną kabalarką, która także miała kiedyś swoje lepsze dni.

„Obydwie te damy nie opuściły nigdy ani jednego wieczoru w Auteuil i Longchamps.

„Można było je zawsze spotkać przy małym totalizatorze, stawiając po dziesięć do dwudziestu sz.

„Przedśloną natychmiast do szpitala, hrabina umiała tam w parę godzin.”

KONIEC

Nowa emisja

16-luto, 1925

\$35,000,000

Rzeczpospolita Polska

8% Obligacje Złote 25-Letnie Umazralnej Poyczyki Zagranicznej

Iatowane dnia 1-go stycznia, 1925

Platne po kursie 105 najpóźniej dnia 1-go stycznia, 1950

Witowce dopuszczalne emisja, \$35,000,000. Procenty platne dnia 1-go stycznia i 1-go lipca, Bondy asortowane w kupon, w odinach po \$1000, \$500 i \$1000 będą mogły być rejestrowane co do sumy \$100,000,000. Kapitał, premia i procenty platne w monnaie Standów Zjednoczonych w biurze i Dillon, Read & Co., New York, bez potrącenia jakichkolwiek podatku polskich obywateli lub przysiężnych. Poczynając od dnia 1-go lipca, 1925, bondy będą umarzane z Funduszu Amerykańskiego, zaś po dniu 1-go lipca, 1935, w każdym terminie płatności procentów, będą mogły być spłacone w całości lub w części po kursie 105 plus procenty.

Poczynając od dnia 1 lipca 1925 aż do daty płatności, całkowita suma pożyczki umarzana będzie podług planu amortyzacyjnego, przyczem co pół roku wylosowywana będzie jedna pięćdziesiąta część całej sumy i spłacana po kursie 105 plus procenty.

Podanie o dopuszczenie tych bondów do notowań na Gieździe Nowojorskiej zostanie złożone bezzwłocznie.

AGENT KONTRASYGUJĄCY—THE AMERICAN EXCHANGE NATIONAL BANK IN NEW YORK.

Ponizej podajemy w streszczeniu informację, jakie otrzymaliśmy w liście od Jego Ekscelencji D-ra W. W. Róbleńskiego, Ministra Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych.

POLSKA

„Granice Rzeczypospolitej Polskiej ustalono zostały w roku 1919 Traktatem Wersalskim oraz późniejszymi umowami z państwami okienicmi. Rzeczpospolita Polska jest członkiem Ligi Narodów od chwili jej powstania. Rezultaty osiągnięte przez Polskę na polu finansowem i gospodarczem w powojennej Europie są wprost nadzwyczajne. Dadzą się one streścić jak następuje:

1. Wprowadzenie ustabilizowanej waluty pokryte złotem i złotymi walorami w stosunku 65%;
2. Zrównoważenie budżetu: w roku 1924 nadwyżka dochodów nad rozchodami wyniosła \$14,282,000;
3. Osiągnięcie normalnej nadwyżki wywozu nad przywozem;
4. Osiągnięcie w roku 1924 nadwyżki dochodów z eksploatacji sieci kolei państwowych o długości 14,000 mil.
5. Skonsolidowanie wszystkich długów rządowych należnych Stanom Zjednoczonym i innym państwom.

W myśl Konstytucji, Polska posiada Prezydenta, wybieranego na siedem lat, oraz Senat i Sejm, wybierane w powszechnym głosowaniu. Powierzchnia kraju wynosi 150,000 mil kwadratowych, a ludność przekracza 27,000,000. Co czyni Polskę pod tym względem płatem z kolei największym państwem w Europie. Polska jest przeważnie krajem rolniczym i jest obecnie na kontynencie Europejskim głównym producentem żyta, drugim z kolei krajem pod względem produkcji stelmaków, trzecim w produkcji jęczmienia i owas i czwartym w produkcji buraków cukrowych. Wysoko rozwinięty jest w Polsce przemysł włókienniczy, podobnie jak przemysł włocowy, cukrownictwo, oraz przemysł chemiczny, metalurgiczny i drzewny. Pod względem wydobywa się występuje Polska tylko Niemcom i Francji i posiada nadto bogate złoża soli, żelaza, cynku i innych minerałów.

FINANSE

Skonsolidowany dług zagraniczny Polski po dzień 31-asy grudnia 1924 r. wyniósł \$320,380,000, suma zaś długów wewnętrznych, \$26,441,000; ogółem zatem dług stanął \$346,821,000, czyli około 813 na głowę mieszkańców. Cały powyższy dług zagraniczny, z wyjątkiem tylko około 350,000,000, osiągnięty został z rządów zagranicznych po wojnie na cele budowy. W myśl Traktatu Wersalskiego, Polska przyjęła również ewentualnie na siebie pewne zobowiązania, których wysokość nie została do tej chwili ustalona, w związku z przejęciem byłych szaborów od Niemiec i Austrii. W przeciwstawieniu do powyższego długu, ogólna wartość majątku państwowego, obejmującego kościoły, lasy, fabryki wyrobów tytuynowych, pokłady mineralne i źródła naftowe, rafinerie, kopalnie soli i cały szereg podobnych obiektów, oszacowana została w przybliżeniu, w dniu 1-ym maja, 1924, na sumę \$1,260,000,000. Całą obecną pożyczkę zamierza Rząd obrócić wyłącznie na wydatki natury konstruktywnej i produkcyjnej.

ZABEZPIECZENIE

Bondy tej pożyczki stanowią bezpośrednie zobowiązanie Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem niniejsza emisja, dopuszczalna do granicy \$35,000,000, z czego wypuszczone ma być obecnie \$35,000,000, jest specjalnie zabezpieczona na dochodach z Podatku od Cukru, który wyniósł w roku 1924 \$10,422,000 oraz na dochodach brutto kolei państwowych. Cały dochód osiągnięty z podatku (akcyzy) od cukru składany będzie w Banku Polskim i uityty na opłatę procentu i rat amortyzacyjnych od obligacji tej pożyczki. Rząd zobowiązuje się prztem, na wypadek gdyby kiedykolwiek roczny dochód z powyższego podatku nie osiągnął sumy \$10,000,000, uzupełnić brakującą sumę z innych dochodów. Podobnie zobowiązuje się Rząd nie oddawać ani dochodu z akcyzy od cukru, ani dochodów brutto kolei państwowych, na zabezpieczenie jakichkolwiek innych zobowiązań, — tak długo, dopóki obligacje tej pożyczki będą w obiegu — bez zastrzeżenia obecnej pożyczce pierwszeństwa.

Pod względem długości sieci kolejowej, Polska zajmuje na kontynencie Europejskim najbliższe miejsce po Niemczech i Francji. Sieć kolei państwowych, objęta przez 1919 połączonych traktatów, wynosi około 14,000 mil, a przybliżona jej wartość, łącznie z taborem, przekracza sumę \$800,000,000. Kolejne proce są od wszelkich długów hipotecznych, z wyjątkiem tylko pewnych odcinków, które obciążone są sumą około \$10,000,000. W roku 1924 ogólny dochód kolei wyniósł \$19,225,000, z czego \$146,680,000 stanowiło dochód operacyjny, reszta zaś osiągnięta została z kredytów rządowych i innych. Wydatki eksploatacyjne wyniosły \$141,855,000, nowe zaś inwestycje, \$17,370,000.”

(Wszystkie powyższe przecięlenia są po kursie 193 centów na Złotego)

Bondy powyższe ofiarujemy do dostawy w terminie i w razie ich wykupienia i otrzymania przez nas, sadzenie od aprobaty, co do strony prawnej, naszych doradców, PP. Root, Clark, Buckner & Holland.

Spisadanie jest, nie tymczasowo Inductors i Dillon, Read & Co. gotowe będą do dostawy około dnia 26-go lutego 1925.

Cena 95 plus procent. Minimalny dochód 8.53%.

Dillon, Read & Co.

Zawarte powyżej informacje przyjęte przez nas zostały jako zgodne z prawdą, lecz w sadzym radzie nie mogą być uważane za oświadczenia z naszej strony.

ZE ŚWIATA

POWÓD WE FRANCJI ZAŁAŁA POLSKA OSADĘ.

Jak donosi prasa paryska, — w skutek trapiących obecnie okolic północne deszczów, wystąpił z brzegów Lave, dopływ rzeki Lys, zalewając nisko położone ulice miast Bruay-en-Artois i Bethune.

W Bruay zaalarmowano mieszkańców o wycieczkę w nocy z 8 na 4 h.m. Nie wszyscy jednak zżagdyli domy swe opuścić. Niektórzy uratowali się ucieczką na wyższe piętra, skąd ich saperzy zdolnami wyratowali. Pozostawionych jest kilkanaście rodzin polskich. Podobno kilkoro dzieci polskich utonęło.

Sprawa Kalifatu nie została załatwiona

KAIRO, 14 lutego. — Wszchmużmańska konferencja, obradująca od kilku miesięcy w stolicy królestwa Arabji (Hedzas) i stolicy świata mahometańskiego Mece dla załatwienia kwestji kalifatu, najwyżej mahometańskiej władzy duchownej, nie doszła do żadnej konkluzji. Trzy propozycje, przedstawione przez przedstawicieli mahometań indyjskich odnośnie załatwienia sprawy kalifatu II sporu pomiędzy rodziną dawnych kalifów (haszmitów) i ich potomkiem emirem baskijskim Sa'udem, który się wzajemnie swąkają przy współubieganiu o stanowisko głowy świata mahometańskiego, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Porozumienie w sprawie zabezpieczenia pożyczki polskiej osiągnięte

W czwartek ogłoszona została wiadomość o osiągnięciu porozumienia w sprawie zabezpieczenia pożyczki Rządu Polskiego, która w myśl istniejących planów wypuszczone ma być na rynku amerykańskim przez firmę Dillon, Read and Co. oraz firmy stowarzyszone, jest zaofiarowana publicznie dzisiaj.

Pożyczka będzie stanowila bezpośrednie zobowiązanie Rzeczypospolitej Polskiej, a nadto będzie specjalnie zabezpieczona na dochodach z akcyzy od cukru. O ile te dochody okażą się kiedykolwiek w czasie trwania pożyczki, niewystarczającymi na oplate procentów i rat amortyzacyjnych, na cele te przeznaczono zostaną wszystkie dochody brutto polskich kolei państwowych.

Jak wskazuje jest to zabezpieczenie pożyczki na dochodach brutto kolei, zrozumiałe można najlepiej, jeżeli się zwasty, iż w ciągu roku 1924 ogólny dochód polskich kolei państwowych wyniósł \$19,225,000, z czego \$146,680,000 stanowiło dochód operacyjny. Po opłaceniu wydatków operacyjnych i po wyłożeniu \$17,370,000 na dalsze inwestycje, Rząd osiągnął czysty dochód 10,000,000. System polskich kolei państwowych obejmuje około 14,000 mil linii, a więc jest drugi co do wielkości w Europie. Jest to również jedyny system kolejowy w Europie który przyniósł syak operacyjny w roku 1924.

Dochody osiągnięte przez Rząd z akcyzy od cukru w 1924 wyniosły \$10,422,000, co daleko przekracza sumę potrzebną na opłacenie procentów i amortyzację powyższej pożyczki. W tym warunków umowę w sprawie pożyczki, Rząd polski zobowiązuje się utrzymać te dochody w wysokości co najmniej \$10,000,000, w przeciwnym razie musi — w całości — uzupełnić sumę z innych dochodów i zdepowować ją w Banku Polskim.

Kontrakt pożyczki będzie prowadził, że ani polski, od cukru, ani

dochody brutto z kolei nie będą mogły — w czasie trwania tej pożyczki — być oddawane jako zabezpieczenie innych pożyczek, chyba, żeby zobowiązanie zastrzeżone wyraźnie się obecną pożyczką posiada pierwszeństwo.

Specjalnym punktem umowy będzie warunek, iż w razie, gdyby kiedykolwiek nastąpiła jakaś przerwa w wypłacie procentów od długu lub jego amortyzacji, przedstawiciel władz cielei bondów będzie dopuszczony w ich interesie do administracji kolei.

Zapasy atletów Zbyszko-Zaikin

Władek Zbyszko wystąpił w zapasach atletycznych przeciwko Rosjanowi Iwanowi Zaikinowi, w poście, dźwięk wieczorem w Seventy First Regiment Armory. To będzie pierwszy dwu bój Zaikina, który zwyciężył się wielką siłą i zręcznością. Zaikin przechrwał się, że z łatwością pokona Zbyszka. Walka wywołała powstanie dysputy zwolenników obu stron.

Oprócz tych dwóch znakomych pięciokrotnych wystąpił: Joe Stoecher contra Jim London i Renato Gardini contra Tarro Myrki.

Obłąkanie mordercy niewiastki

WIEDEN, 14 lutego. — Karl Zeidler, lat 73 rzucony do Dunaju powierzone jego opiece 18 miesięcznego dziecka, należące do swej gospodyni, u której mieszkał z żoną, że matka dziecka ukradła mu 10 dolarów. Morderca był przedtem skazany za morderstwo na dożywotnie więzienie, z którego został uwolniony po 25 latach na skutek amnestji.

Bondy Polskie

DOLAROWE — ZŁOTOWE

ORAZ

Akcje Polskie

(Banki i największe Towarzystwa Przemysłowe w Polsce)

KUPNO I SPRZEDAŻ

Prosimy zwracać się do nas w języku polskim

G. R. LANDAU

FOREIGN SECURITIES

32 Broadway, New York City

Telefon: Hanover 0429-0431-0432-0433

